

Numer telef.
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.
1024Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

„Groch z kapustą”,

czyli jak to Korfanciarze i N. P. Rowcy „bronią” Autonomii Śląskiej

Z powodu odwołania ze stanowiska komisarycznego naczelnika gminy w Łagiewnikach p. Żyły, wystąpiła „Polonia” Korfantego tak po chamsku wobec p. Żyły, że poznać było, iż Korfanty ma zawsze urazę do ludzi, którzy mają własne zdanie. Pan Żyła bowiem jako naczelnik Urzędu Skarbowego w Siemianowicach należał do tych wyjątkowych naczelników skarbowych, którzy stali na stanowisku, że dobry pasterz może swoje owce strzedz, ale nieśmie z nich skóry zedrzeć. Znaczący to między innymi, że pan Żyła jako przełożony danego urzędu zawsze zgodnie z przepisami ustawy i ze swoim sumieniem traktował podatników tak, żeby nie potrzebowali wzięć powrozu i powiesić się, jak to kiedyś inny naczelnik powiedział do pewnego podatnika w Pszczynie.

Ale nie dosyć na tem. W obozie Korfantego znajduje się jeden z dawniejszych ugodowców centrowców podczas wojny, obecnie Korfanciarz senator Ks. Kanonik Brandys, który to oświadczył do pana Żyły dosłownie: „Do Górnoszlazaków zaufania mieć nie można”. Wniosek wyciągnięty z tego znaczy nic więcej, jak: Ponieważ Ks. Kanonik Brandys jest Górnoszlazakiem i należy do Partji Korfantego, a Korfanty też jest Górnoszlazakiem, więc nie można mieć zaufania ani do Ks. Kanonika Brandysa ani do Korfantego. To jest sens logiki Ks. Kanonika. Pan Żyła nam to potwierdził dosłownie.

Drugimi tak wielkimi obrońcami, to N. P. Rowcy którzy pod nazwą Narodowy Ruch Robotniczy wydali w numerze 217/29 „Kurjera Śląskiego” cało stronicową odezwę. W tej odezwie między innymi jest powiedziane: „Niech żyją prawa zagwarantowane, ludności Śląska.” Konia z rządu temu, kto na ten lep pójdzie. Pod odezwą wyżej zacytowaną nie figuruje ten tak sławny przed niedawnym czasem założony Związek Obrońców Śląska. Znaczący to między innymi, że Związek ten poszedł na lep obozu Korfantego, gdyż i w „Polonji” i w „Kurjerze Śląskim” od pewnego czasu jakoś głucho o tym związku. Stwierdzamy, że właśnie N. P. R. (Narodowa Partja Robotnicza) a obecnie N. R. R. od samego początku a więc z chwilą objęcia Górnego Śląska przez władze polskie aż do przyjścia na Śląsk Wojewody Dra Grażyńskiego, należeli do tych, którzy na każdego naszego zwolennika rzucali kubłami pomoy. Nawet zięciulek senatora wybrany z listy sanacyjnej nr. 1, p. Grajka, Władziu Wieczorek, Oberrestaurator, należy do tych, którzy w 1923 roku jako skarbnik „Związku Obrony Górnoszlazaków” zabrał kasę na-

szego związku i nie tylko jej nie oddał, ale się wówczas na łamach tygodnika „Polska Zachodnia” chwalał, że przez to poszkodował związek Kustosowy.

Zaznaczamy, że z ludźmi, czy to Korfanciarzami, czy to N. P. R. tego rodzaju pokroju ludność Górnoszlaska wspólnego nic mieć nie może. Te dwa obozy miały bowiem przeszło 6 lat czasu, żeby i z Trybuny Sejmu Śląskiego i z Trybuny Sejmu w Warszawie, mogli grzmocić i gromić metody i taktykę władców Górnego Śląska. Ludzie ci prowadzili politykę strusią, grali w ciuciubabkę, a ludzi, którzy otwarcie i bez ogródek piętnowali publicznie postępowanie władz wobec ludności górnoszlaskiej, nazwali renegatami, byli za tymi, którzy objęli naszych ludzi do krwi, wywoływali wilka z lasa, cieszyli się wtedy, kiedy „Głos Górnego Śląska” był niemal każdy numer konfiskowany, tytułując każde zarządzenie konfiskaty naszej gazety: „Słuszna konfiskata”,

lub każdy proces przeciwko nam wytoczony: „Kustos znowu za kratkami więziennymi”, pisząc po obiciu nas w Chorzowie i po zmasakrowaniu nas w Murckach tłustymi literami: „Słuszny samosąd społeczeństwa polskiego nad renegatem”, ci sami ludzie, potrzebując głosów ludności tubylczej, rozdierają szaty choćby Piłat, skazawszy tę ludność na biedę i nędzę, wylewają izy krokodylowe, a żeby „późrec” tą ludność, a występują tylko, żeby głosy tej ludności dostać.

Od tego rodzaju obrońców, którzy według słów Marszałka Piłsudskiego zgotowali bigos na wzór grochu z kapustą zachowaj nas Panie.

Ludności Górnoszlaska, nadszedł czas, tu niema innej drogi, rozlicz się z temi rzekomymi obrońcami, nie wierz ani Sanacji ani tym dwom wyżej wymienionym, ale głosuj na naszą listę, która będzie miała hasło: „Górny Śląsk dla Górnoszlazaków.”

Jeszcze raz „Przeżycia i karjera Pana Ludwika”

W nrze 34 „Gł. G. Śląska” z dnia od 21.—27. sierpnia 1929 roku zamieściliśmy pod powyższym tytułem artykuł. Sądziliśmy, że z względu na wysokie stanowisko Pana Ludwika, z względu na wiarygodność naszych informacji, pan Ludwik się wyniesie z poza granic, jeżeli nie Polski, to przynajmniej Województwa Śląskiego.

Ale Pan Ludwik ma zdaje się, twardą skórę, posiada tupet nielada. Nietylko nie poszedł, ale zgłosił się (wprawdzie jeszcze przedtem artykułem) na stanowisko intratne tzn. do Zakładu Ubezpieczeń Król. Huta, chcąc zostać wicedyrektorem, był na uroczystości Prezydenta Rzpltej w dniu 18. sierpnia br., był na raucie itp. — A więc uchylmy rąbek całej prawdy.

Ów Pan Ludwik to Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, to Naczelnik Funduszu Bezrobocia, to b. Burmistrz Gniezna, to były kolejarz z Jasła, to b. Ludwik Głód, potem bezprawnie się tytułujący Drem Hełmskim (bo będąc burmistrzem w Gnieźnie używał jeszcze tytułu Doktora nielegalnie), to obecnie p. Dr. Ludwik Hełmski.

Panie Wojewodo! — Proszę ściągnąć akta z Magistratu w Gnieźnie, z Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, na świadków przesłuchać ówczesnego sędziego śledczego w Gnieźnie, obecnie adwokata Dra Kazimierza Myrcika z Wrześni, adwokatów i nota-

rjuszy Dra Rabskiego i Dra Jurka z Gniezna, ściągnąć uchwałę Rady Miejskiej i Magistratu w Gnieźnie, którą to uchwałą pozbawiono ówczesnego „Dra” Hełmskiego stanowiska Burmistrza, prawa odszkodowania i emerytury, proszę przesłuchać Inż. Loreta zamieszkałego w Katowicach, który sprawę ówczesnego Pana „Dra” Hełmskiego alias Głoda wywleki w Gnieźnie na światło dzienne, że musiał Pan Ludwik Gniezno, stante pede opuścić.

A więc jazda, Panie Ludwiku, z Górnego Śląska.

Nowa Pragmatyka służbowa stanowi nowe krzywdy dla Kolejarzy w Województwie Śląskim

1. Czytamy § 18 obowiązki pracowników. Co do tego zapytujemy się tu. D. K. P.:

a) Z jednej strony żąda się wymienione obowiązki od wszystkich kolejarzy w § 18, zaś z drugiej strony, jeżeli pracownik wykonuje te obowiązki w myśl zarządzeń i Ustaw tu. D. K. P., to dlaczego władze tu. D. K. P. czynią wszelkie kroki i różne machinacje, aby takowego pracownika uszkodzić, przez co i rodzina takowego niewinnie cierpieć musi. Skandal nad skandalem.

2. Czytamy § 20 ustęp ostatni, który brzmi: Bez zezwolenia władzy przełożonej niewolno pracownikowi w żadnej formie wytaczać w prasie

Zbierajcie na fundusz wyborczy! „GŁOS GÓRNEGO ŚLASKA” Katowice ulica Andrzeja Nr. 14

Składki przesyłać na adres:

dotyczących jego stosunku służbowego a tem jej działalności P. K. P.

Co do tego punktu zapytujemy się tutaj D. K. P.:

a) Kto ponosi tą całkowitą winę, że pracownicy muszą się żalić w prasie o swoich krzywdach, jeżeli nietylko władza tutaj D. K. P.

b) Pracownicy odoński popierają tylko naszą Ojczyznę i nie dają jej poszkodować przez szkodników, szanują Rząd nasz oraz i władze, szanują wydane ustawy, zarządzenia i rozporządzenia. Jeżeli zaś niewinnie będą bezpodstawnie poszkodowani a wysłane prośby pisemne nie znajdą uznania tego prawidłowego usprawiedliwienia, oraz ani na takowe nie otrzymują żadnych odpowiedzi i za to nieustannie cierpieć muszą, są takowi przemuszani się udać tamtąd, gdzie cośkolwiek broni się nabytych praw.

c) Zaznaczamy, że jeżeli wolno krzywdzić tutaj D. K. P. bezpodstawnie, kolejarzy i nieprawidłowo informować o takowych Władze w M. K., to tembardziej przysługuje się bronić odnośnych pracowników swoje nabyte prawa i czynią to takowi nie dla osobistej korzyści, tylko najpierw dla korzyści naszej ukochanej Ojczyzny.

c) Zaś, że odnośni pracownicy czynią to tylko dla dobra naszej Ojczyzny, świadczy ten fakt, że w razie, gdyby nie wolno było pracownikom donieść coś do pracy, to wtenczas o wiele milionów złotych byłby Skarb Państwa już poszkodowany. Jeżeli za takie prace i doniesienia tymczasowo pracownicy cierpieć muszą przez różne poszkodowania przez tutaj D. K. P., to konto tego oświadczamy, że raz wyjdzie cała sprawa na jaw, jak się pracuje dla dobra naszej Ojczyzny przez odnośne władze.

Członek dobrej pomocy dla pokrzywdzonych kolejarzy.
(Ciąg dalszy.)

Niecoś o chełmskiej ekstrójce

Po Salamonie objął rządy jego syn Roboam. Wszystek Izrael przyszedł do niego i rzekł: „Twój ojciec nałożył na nas twarde jarzmo, ulżyj nam tego ciężkiego jarzma a będziemy ci służyć.”

Roboam wzgardził tą prośbą i odpowiedział ludowi: „Ojciec mój włożył na was jarzmo ciężkie, a ja uczynię je jeszcze cięższym.”

To rozjątrzyło lud, który rzekł: „Cóż nas obchodzi Roboam?” — I wybrali sobie nowego króla. Podobnie takim jarzmem była obłożona pod panowaniem swego czasu ekstrójki nasza wioska.

Gdy radni gminy udali się do byłego gminnego ojczulka, aby spowodować przesiedlenie stwórcy tego jarzma, to odpowiedział:

„On tu jest, był i będzie, bo gmina takich ludzi potrzebuje, a choć byście na brzuchu się czołgali, to onemu nic nie zrobicie”.

To rozjątrzyło radnych, którzy rzekli: „Cóż nas obchodzi gminny ojczulek?”, dali się do pracy i przeprowadzili swój zamiar, wybrali sobie nowego tatę jak Izrael nowego króla.

Gdyby eksojczulek był dał posłuch prośbie, pozostałby nadal gminnym Tatą i niepotrzebował chleba krajać i sobie paluszek urządzić, zakażenie krwi dostać i w szpitalu leżeć.

Zaś wspólnik jego eksorganista, ekskierownik, eksurzędnik stanu cywilnego i rozjemczego nie potrzebowałby z rodziną głodować i drogę Golgoty przechodzić i pozbawiony być emerytury, jak się sam orzekł na rozprawie sądowej, gdzie go skarano za zniewagę 50 złotych albo 10 dni do paki a Waffenscheinfabrikant nie potrzebowałby dziś 3 miesiące za szwedzkimi gardinami siupać.

Tak niech sobie ekstrójka to zapamięta: „Kto wiatr sieje, burzę żniwuje.” **Pokuta.**

Bacność Kolejarzy!

Szan. Koledzy Kolejarze Górnoślązacy:

Jak wam wiadomo, niejeden kolejarz Górnoślązak już kilka lat cierpieć musiał i to niewinnie, za prace, które wykonywał tylko dla dobra naszej Ojczyzny.

Jeżeli pracownik broni Skarbu Państwa w myśl otrzymanych zarządzeń władz kolejowych i nie chce szkodzić naszej Ojczyźnie, wówczas uważa i przedstawia się takowego jako największego zbrodniarza walczącego przeciwko naszej Ojczyźnie, wskutek czego musi przechodzić różne szykany i poszkodowania, zaś usprawiedliwienia takowego od żadnej władzy nie będą uznane za wiarogodne.

Ponieważ wciąż zdarzają się nowe poszkodowania takowym pracownikom jesteśmy zmuszeni tą sprawę skierować do sądów, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności i aby zapobiedz dalszemu poszkodowaniu oraz uzyskać nasze nabyte prawa.

Jak to nasz „Ojczulek” i „Prezydent” miasta Dr. Kocur umie sobie robić reklamę pieniędzmi miasta

Miasto Katowice należy do tych stolic, która każdemu związeczce, każdemu towarzystwu jeżeli jest przyjemne Panu Drowi Kocurovi sypie subwencje choćby z rogu obfitości. Przyjadą oficerowie rezerwy, już Magistrat sypnie 20 000 złotych, mają powstańcy obchód, znowu się da na obchód 15 000 złotych. Mówią, że 15 000 złotych nie starczyło.

Ale nie dosyć na tem. Pan Dr. Kocur lubi sobie robić reklamę, która go nic nie kosztuje. Jest bowiem jakiś bieg albo raid, już nagroda p. Prezydenta Miasta Katowic Dr. Kocura. **Gdy Firma, u której ten prezent jest robiony przychodzi do Magistratu po pieniądze, a gdy odnośny decernent lub referent nie chce wystawić asygnaty, gdyż Magistrat nie jest zobowiązany zapłacić reklamowych kaprysów p. Dra Kocura, to wtedy p. Dr. Kocur daje rozkaz, ale tak przebiegłym jest, (choćby stary kocur), że nie daje tego rozkazu na piśmie, lecz tylko ustnie.**

Znowu „Kurjerek Krakowski” urządził bieg, naturalnie, że p. „Prezydenta” Dra Kocura nie śmie braknąć z prezentem resp. nagrodą, gdyż „Kurjerek Krakowski” się chwali, że między innymi nagrodami jest nagroda: Pan Prezydent miasta Katowic Dr. Kocur. Po pierwsze jest to grube nadużywanie tytułu, gdyż Województwo już raz skreśliło z urzędowego pisma Panu Drowi Kocurovi tytuł Prezydenta miasta, i słusznie odnośny decernent napisał I. Burmistrz miasta.

Po drugie, jest to szastanie groszem publicznym. Gdyż o ile chce „Kurjerek” urządzić bieg, to niech Marjanek Dąbrowski sobie ufunduje nagrody dla zwycięzców. Jeżeli atoli i tam musi być nasz I. Burmistrz miasta Dr. Kocur, to nie mamy nic przeciwko temu, gdyż wolno w „Polsce, jak kto chce”. Ale niewolno, Panie Drze Kocur, sobie robić reklamy pieniędzmi publicznymi miasta Katowic. Zdaje nam się, że pensja miesięczna, oraz dodatki reprezentacyjne

i fundusz dyspozycyjny łącznie z 400 złotymi miesięcznej pensji za nic-nie-robienie przy Rawie, wystarczają zupełnie na to, żeby sobie nasz „ojczulek” miasta mógł od czasu do czasu na taką reklamę własnym kosztem pozwolić. Komisja rewizyjna składająca się i z członków Magistratu i z członków Rady miejskiej, powinna się przedewszystkiem temi specjalnymi reklamowymi wydatkami w Miejskiej Kasie Głównej zająć, a takich wydatków nie uznać.

Kto wie nawet, jeżeli już obecnie wyrabia Monopol Państwowy specjalne papierosy dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski i specjalne znowu dla p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, to może się zachce i p. „Prezydentowi” miasta Katowic Dr. Kocurovi również specjalnych papierosów. A djabeł nie śpi, kto wie, czy nie zażąda specjalnej wódki monopolowej dla siebie.

Panie Drze Kocur, przygotuj się na przyszłą legalnie wybraną Radę miejską. Boć podobno na liście p. Korfantego na czołowych miejscach kandydować będą takie kanony, jak p. poseł Korfanti, p. Marszałek Sejmu Śląskiego Wolny i członek Rady Wojewódzkiej p. Adwokat Kobylński, którzy porządnie Panu skórę przetrzepią, a nie tak, jak to zrobił ze sanacyjnej listy wyszły senator Radca miejski pan Grajek, który przy debacie nad budżetem rozpoczął krytykę od następujących słów: „Otóż w każdym Państwie cywilizowanym jest zwyczaj parlamentarny, że czytanie nad budżetem odbywa się trzykrotnie...” Na tem się też cała krytyka budżetu pana Grajka skończyła.

A więc będziemy uchylali coraz bardziej rąbka tej sławetnej gospodarki sanacyjnej młodzieniaszka, „ojca” i „Prezydenta” miasta Dra Kocura. Materiału mamy doszć. A imbardziej piszemy o Magistracie, tem więcej się zgłasza ludzi z materiałem do nas.

Znowu dowód, jak to banki pracują

W ostatnim numerze opisaliśmy wystawienie czeku przez Bank Ludowy w Pszczynie. Stwierdziłszy wtedy, że p. Dyrektor Krzyżowski wystawił czek na 4000 złotych do wypłaty okazicielowi tegoż czeku P. K. O. Katowice, na który to czek nie miał Bank Ludowy Pszczyna pokrycia. Sprawą tą powinien się zająć Prokurator i pouczyć p. Dyrektora Krzyżowskiego, że czeków wystawiać niewolno, jeżeli wystawiający czek, niema pokrycia.

Obecnie mamy znowu jeden taki bank również ludowy, ale ten Bank się znajduje w Katowicach przy ul. Młyńskiej nr. 3. Zarządza tym Bankiem nasz ukochany przyjaciel Kęsa, który nas i inne osoby kiedyś zaskarżył, który to proces jednak dotychczas po odbytych jednym terminie kiedyś, się dalej nie kontynuuje. Ten Bank dziwnie bardzo postępuje ze swojemi dłużnikami. Zaznacza się, że Banki Ludowe przed wojną były bardzo uczciwymi instytucjami społecznymi, pomagali szczególnie rolnikom i rzemieślnikom finansowo, a urzędnicy tych Banków szeryli polskość.

Obecnie stało się inaczej. Oszczędności składane do tychże Banków zdewalutowały się, a ludzie, którzy tam swój grosz zaoszczędzony składali, mają wprawdzie książeczki oszczędnościowe, ale na tem się też wszystko kończy. Ten Bank Ludowy w Katowicach jest tak wspaniałomyślny, że nawet odsetek od składek członkowskich przez 3 lata nie uiszczal. Ale nie dosyć na tem. Otóż konkretny wypadek. Pewien członek tegoż Banku wypożyczył sobie z niego 1850 złotych. Było to w lutym 1925 r. Pieniądze ów człowiek odebrał trzema ratami. Z tej kwoty uiszczył zaraz w maju tegoż roku 200 złotych. Pożyczkę tą zabezpieczył Bankowi na swej nieruchomości w formie hipotecznego zapisu. W 1926 r.

Wobec powyższego proszę Was, Szan. Koledzy Kolejarzy, zbierajcie przy wypłatach jakie małe składki na koszt potrzebne do skierowania tej sprawy do sądu, gdyż gotówki odnośnej nie posiadam i przysyłajcie takowe na ręce kolejarza i sekretarza „Związku Obrony Górnoślązaków” p. Głombka w Katowicach II, ulica Posia Nr. 8.

Popierajcie naszą pracę o walkę naszych nabytych praw zagwarantowanych przy odbiorze przez Rząd Polski.

Otrzymane składki oraz wyniki i bieg tej sprawy będziemy ogłaszać w tej gazecie i jeszcze w innych. **Szczęść Boże!** **Głombek Józef.**

mimo należytego zabezpieczenia, gdy odszedł z tego Banku ówczesny dyrektor Willem, Bank Ludowy wypowiedział owemu dłużnikowi kwotę wypożyczoną a Bank Ludowy mając od dłużnika blanko weksel, wypisał ten weksel na 2257 złotych. A więc urosło z tych 1650 złotych w przeciągu roku 2257 zł. Ten weksel poszedł do protestu, Bank Ludowy sprawę wprawdzie wygrał, otrzymawszy wyrok zaoczny, no i dłużnik musiał wtedy, chcąc niechcąc płacić. Ale o dziwo: Mimo, że Bank Ludowy wydał kwit ekstablacyjny dłużnikowi (dał wymazać hipotykę), to wyroku dotychczas dłużnikowi nie wydał. Ba nawet w ostatnich dniach na podstawie tegoż wyroku kazał obłożyć aresztem ruchome rzeczy dłużnikowi. Okazało się jednak, że u nas jeszcze są sędziowie na szczęście, którzy sądzą według ustawy i przepisów prawnych. Dłużnik się do sądu udał, a sąd wydał uchwałę wstrzymującą egzekucję, a dłużnik teraz wystąpi ze skargą przeciwko Bankowi Ludowemu w Katowicach. Ciekawą jest rzeczą, że np. ten Bank w wyciągu konta, który to wyciąg żeśmy widzieli, oblicza sobie co miesiąc 12 procent odsetek, a od tych odsetek również odsetki. Przecież Bank Ludowy powinien wiedzieć, a szczególnie za bardzo arcymądrego się wydawający p. Kęsa, że gdyby nawet pretensje jakieś miał Bank Ludowy do dłużnika, to pretensje te może tylko wtedy żądać przez obłożenie aresztem ruchomości lub nieruchomości, litylko na podstawie wyroku.

Co do innych pretensyj może wtedy przeprowadzić kazać egzekucję u dłużnika, o ile ma nowy wyrok na takowe pretensje. Ciekawe jest, że p. Kęsa w wyciągu podpisanym przez niego podaje wszystkie odsetki i od odsetek również odsetki. A w piśmie do tegoż samego dłużnika powiada, że jeszcze ma dłużnik do zapłacenia 522 złotych bez odsetek, to znaczy, że jeszcze p. Kęsa jakieś nowe odsetki wynajdzie.

Z powyższego widać, jak to ludzie powinni być ostrożni. Zresztą my w przyszłości będziemy mieli sposobność zająć się specjalnie tym Bankiem, gdyż zażaleń na ten Bank już dosyć dużo mamy.

Bacność!

Zebranie Związku Obrony Górnoślązaków w sprawie wyborów odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go października 1929 r., o godz. 10^{1/4}, na sali „Do Wypoczynku”, ul. Jana, Katowice.

DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Sie singen schon anders jetzt!

„Kochajmy się Bracia mili,
Zgoda, jedność od tej chwili.
Od pałacu chatki, kmieci,
Kochajmy się niech głos leci,
Niech głos leci.“

Mit diesem Liede haben in Radzionkau die Sanatoren ihre Versammlung geschlossen, die den Zweck hatte eine Einheitsfront für die kommenden Kommunalwahlen zu schaffen. So schrieb die „Zachodnia“. Also auf einmal verstummt das Hasslied „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...“, auf einmal hört man Friedensgesänge. Selbstverständlich gilt dieser Gesang nur vor den Wahlen. Nach den Wahlen wird wiederum der Hass weiter geführt. Die Sanatoren brauchen die Stimmen der Oberschlesier.

Wir hoffen, dass sich die Oberschlesier mit dieser Heuchelei nicht betören lassen.

Auch der Westmarkenverein (Z. O. K. Z.) möchte gern in Oberschlesien eine polnische Einheitsfront sehen. Sogar unser Stadt-„Papa“ Dr. Kocur hat diese Frage angeschnitten, er hat sich sogar bemüht, die N. P. R. für die Einheitsfront zu gewinnen.

Doch hat dies die N. P. R. abgelehnt und ihn wegen dieser Bildung an Korfanty geschickt. Korfanty hat in der Nummer 1738 der „Polonia“ ihm erwidert, er solle es nicht wagen, an ihn heranzutreten. Kame er, d. h. Dr. Kocur doch zu Korfanty, so wird ihn Korfanty auf das Loch hinweisen, das der Maurer für bestimmte Zwecke (zum Rausschmeissen) übrig gelassen hat.

Man sieht also, dass Kocur schon vor dem Ergebnis der Wahlen Angst hat. Denn auch verschiedene Ausgaben, die ohne Magistrats- und Stadtverordneten-Beschluss von Dr. Kocur getätigt worden sind, werden beanstandet, so dass Dr. Kocur aus eigener Tasche diese Summen der Hauptkasse zurückzahlen müssen. Ausserdem verweist ihn die „Polonia“ auf eine mögliche Disciplinary, so dass Dr. Kocur's Glück und Ende bald eintreten wird.

Jedem Sanator, jedem Westmarkenvereiner sollen die Oberschlesier das ins Gedächtnis zurückrufen, was man ihnen über 7 volle Jahre angetan hat.

Einige Betrachtungen über die „Pragmatyka Służbowa“ bei den Eisenbahnen

Vom 1. September 1929 ist die Krankenkasse für die nichtangestellten Eisenbahner aufgelöst, denn die stali pracownicy erhalten laut erlassener Vorschriften des Eisenbahnministeriums im Falle einer Erkrankung kein Krankengeld mehr ausgezahlt, sondern 75 Prozent des Gesamtverdienstes als Beihilfe.

Dagegen die Saison- und Probearbeiter wurden den städtischen Privatkrankenkassen überwiesen. Somit erhalten diese nicht die oben erwähnte Beihilfe, sondern das Krankengeld von dieser städt. Krankenkasse ausgezahlt.

Somit fragen wir die D. K. P. Katowice an:

- Was geschieht mit den Häusern usw., die die Eisenbahnkrankenkasse eingekauft und gebaut hat für das Geld der Arbeiter?
- Was geschieht mit der Verbandskrankenkasse?
- Warum werden die hohen Beiträge zu dieser Verbandskrankenkasse immer noch eingezogen?
- Die Verbandskrankenkasse kann nicht aufgelöst werden, weil jedem doch das Sterbegeld aus dieser zusteht?
- Wird sie aufgelöst, dann steht den Eisenbahnern, die Mitglied derselben waren, eine ganz grosse Entschädigung zu.
Eisenbahner laßt euch nicht irreführen.

Achtung Bierverleger und Gastwirte!

Bekanntlich wissen alle, dass das Tabak-, Spiritus- und Salzmonopolgesetz im oberschlesischen Teil der Wojewodschaft Schlesien nicht rechtsverbindlich ist. Es können und dürfen ebenfalls die Vollzugsbestimmungen zu diesen Gesetzen keine Rechtsverbindlichkeit besitzen. Das haben wir schon zu Genüge vor Gericht durch einen Sejmbeschluss vom 1. Dezember 1927 durch ein Urteil des hiesigen Verwaltungsgerichts und durch verschiedene amtliche Erlasse bewiesen, weshalb wir immer von jeder Schuld auf Staatskosten freigesprochen worden sind.

Einer anderen Ansicht ist Dr. Bóbr, der Leiter der Abteilung für Akzisen und Monopole, der unter Eid erklärt hat vor Gericht: „Ihn gehen die Urteile der Gerichte nichts an.“ — Das ist zwar wahr, aber die Behörden tun so, als ob sie die hier rechtsverbindlichen Gesetze nichts angingen, wenn sie nicht einmal rechtskräftig gewordene Urteile respektieren.

Haarsträubender ist es noch, wenn sogar Gastwirte Dr. Bóbr in seiner Handlungsweise unterstützen und auf diese Weise ihren Kollegen in den Rücken mit dem Dolch fallen.

So erklärte ein obersanacyjny Gastwirt, der sich auf die erworbenen Rechte nicht berufen kann, das Spiritusmonopolgesetz ist hier rechtverbindlich, zumal der Schlesische Sejm die Zustimmung hierfür in einer geheimen (?) Sitzung erteilt hat!!! — So spricht ein Gastwirt, der dem Polski (lies sanacyjny) Związek Restauratorów angehört. Der betreffende scheint vergessen zu haben, dass dieses Gesetz hier erst dann rechtsverbindlich wird, wenn es im „Dziennik Ustaw Śląskich“ veröffentlicht worden ist. Also zeigen Sie uns, p. X, das Stenogramm aus dieser geheimen Sitzung, zeigen Sie uns die Nummer des „Dziennik Ustaw Śląskich“, in dem dieses Gesetz veröffentlicht worden ist.

Aber wir kennen den Zweck der Uebung des p. X. Pan X. will sich Liebkind bei den Behörden machen, möchte vielleicht gern im zukünftigen Sejm Poseł werden. — Pan X. denkt, der Schlesische Sejm hat so geheim getagt, wie der Sanacyjny Związek Restauratorów im „Moullin Rouge“ bei Potempa!

Also so ein Männeken will die oberschlesischen Gastwirte einseifen. Solche „Vertreter“ wollen das hiesige Gastwirts-gewerbe zertreten.

Noch schöner behandelt aus solchem Anlass Dr. Bóbr die Gastwirte, die vor dem Kriege Automate besaßen. Es wurden ganz einfach den Automatenbesitzern die Lokale insofern geschlossen, als sie entweder die Automate wieder einführen oder neue Konzessionen für Restaurants einfordern sollen. (Fordern dürfen sie nicht, bitten sie, dann wird man ihnen diese Konzession nicht erteilen). Den betreffenden Gastwirten hat man sogar verboten, Bier auszuschänken, was noch unglaublicher erscheint, zumal Bier nicht einmal unter das Spiritusmonopolgesetz fällt. Einem solchen Gastwirte hat man 8 Tonnen Bier versiegelt. — Wer wird ihm den Schaden ersetzen. — (Wir bemerken en passant, dass

f) den nicht angestellten Eisenbahnern, die von der deutschen Verwaltung übernommen wurden, steht doch eine einjährige Krankheitsdauer zu und nach dieser Zeit, falls die Krankheit nicht aufhören sollte, müssen diese auf Pension geschickt werden und was schreibt das neue Gesetz vor?

Auf oben erwähnte Anfragen sind wir gespannt auf die Beantwortungen der hiesigen D. K. P., denn diese besitzt ja recht viel gut ausgebildete Kräfte in der Rechtskunst?

unsere Artikel bisher ihre Wirkung nicht verfehlt haben, denn auf Grund unseres Artikels in der Nummer 34 des „Głos Górnego Śląska“ über die unberechtigte Schliessung des Skolud's-Restaurant in Świętochłowice hat die Behörde ihren Fehlgriff erkannt und dem Skolud die Lokale öffnen wollen, nachdem sie ihn voll und ganz ruiniert hat.) (In ganz Polen wird Bier ohne Akzisenparent verschänkt, bei uns wird es umgekehrt gemacht, obwohl wir erworbene Rechte besitzen.)

Wer trägt daran die Schuld? — Die Herren Bierverleger, die für ihre Hurtownies Piwa Akzisenpatente ausgekauft haben. Unter diesen Bierverlegern gibt es gewisse Hyperpatrioten, die Angsthasen sind und dadurch nicht nur sich selbst, sondern vor allem den Gastwirten schaden.

Hier müssen sich einerseits die Brauereien ins Zeug legen, andererseits müssen die Gastwirte auf die Bierverleger drängen, dass sie (die Bierverleger) keine Akzisenpatente pro 1930 auslösen. Tun sie das doch, dann erkennen sie:

1. die Rechtslosigkeit an,

2. geben sie der Akzisenabteilung die Waffe in die Hand, nur demjenigen das Akzisenpatent herauszugeben, der der Behörde angenehm sein wird, d. h. waschechter Pole (Mitglied des Z. O. K. Z., des Związek Powstańców Śląskich, des Polski Związek Restauratorów und eifriger Verfechter der Sanacyjaprole) ist. So wird es dann gehen, wie bei den Konzessionen für Schankwirtschaften.

Ebenfalls müssen sich die Gastwirte dagegen wehren, dass man ihnen Vertreter entzieht, die angeblich keine Qualifikation besitzen. Wir kennen Fälle, wo Leute 20 und mehr Jahre Vertreter oder Pächter im Gastwirts-gewerbe gewesen sind. Auf einmal bekamen sie, resp. ihre Chefs ein Pismo, wonach der betreffende X oder Y keine Vertretung mehr haben darf, da er nach Ansicht der Behörde keine kwalifikacja besitzt.

Das sind Misstände in kurzen Umrissen. Lassen sich dies die Gastwirte gefallen, so erkennen sie die Rechts- und Gesetzeslosigkeit an. Ein spezielles Kapitel „Ueber die „Besuche“ der Komisja Sanitarna bei den Gastwirten“ bringen wir das nächste Mal.

Wir wenden die sämtlichen Misstände an die grosse Glocke bringen, damit Urbs et Orbis erfahren, wie gewisse Stellen Gesetze bei uns umgehen und dadurch das Recht mit den Füßen treten, wodurch die Autorität des Staates durch diese Stellen selbst ins Schwanken gebracht wird.

Hilft das hier nicht, so haben die Geschädigten noch, — Gott sei Dank — die Möglichkeit bis zum 15. Juli 1937 das Recht, das Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen anzurufen. Dann kann uns wiederum der jetzige Staatsvertreter anpöbeln, wie uns der frühere in seinem „Werk“ getan hat. Wir machen uns daraus gar nichts, denn das Recht steht auf unserer Seite. Wo das Recht steht, stehen wir auch, ganz gleichgültig, ob das jemandem gefällt oder nicht.

Falls uns nicht geantwortet wird, so bitten wir wenigstens auf unsere Fragen in der „Polonia“ oder „Polska Zachodnia“ zu antworten. Wir bemerken hiermit, dass, wenn von den Nichtangestellten laut § 3 vor der Ernennung oder Anstellung zu Punkt 2 „Zdolności do działań prawnych“ verlangt wird, so können erst recht die Arbeiter von den Herrn Magistrern Praw der D. K. P. verlangen, dass diese Herren den Arbeitern auch sachgemäss ihre Antwort erteilen.

Arbeiter von Beruf.

(Fortsetzung folgt.)

Kläffer oder A. T. möchte gern „Stadtrat“ werden

Wie ein Pinscher einen Neufundländer anklafft, oder ein Kalb den Mond anblökt, so verhält sich A. T. der Herausgabe des unter Vorspiegelung falscher Tatsachen angeblich „täglich“ erscheinenden Käseblättchens, dass sich grosspümpig „Katholische Volkszeitung“ nennt und in Wirklichkeit weiter nichts ist, wie ein Surrogat aus anderen Zeitungen, gegenüber einer grossen, in Deutsch-Oberschlesien erscheinenden Zeitung. In eigenen gehässigen Anzapfungen und Anpflaumereien in regelmässiger Folge, die den Lesern bereits den Ekel hochkommen lassen, „rächt“ er sich an diesem Verlage auf seine Art, weil er in ihm die Veranlassung sieht, dass er — A. T. — s. Zt. von der Liste der deutschen Kandidaten zur Rybniker Stadtverordnetenversammlung verschwinden musste.

Wir haben natürlich keine Veranlassung, uns zum Verfechter der Interessen des angegriffenen Verlages aufzuspielen, denn dieser wird schon selbst mit ihm

fertig werden, aber die niedrige Art und Weise, wie A. T. die Standesehre in den Schmutz zieht — ist er wirklich so blöd, um das nicht selbst zu merken? — fordern zum stärksten Widerspruch auf. A. T. ein Deutscher aus Westfalen, der kein Wort polnisch versteht, hat sich in der Plebiszitzeit aus gewinn-süchtigen Motiven mit „Haut und Haar“ der polnischen Seite verschrieben und als er bald darauf sah, dass er trotzdem nichts wurde, schwenkte er ganz einfach wieder um und glaubte, als „Deutscher“ mehr Glück zu haben. Dass aber dafür gesorgt ist, dass die Bäume nicht in den Himmel wachsen, hat auch dieser Verwandlungskünstler erfahren müssen, denn schliesslich haben die Rybniker Deutschen selbst eingesehen, dass ein ähnlicher Witz in der Weltgeschichte noch nicht — trotz Ben Akiba — da war. Die deutsche Fraktion mit einem Schlangenmenschen an der Spitze — wäre das nicht zum lachen?

Kaleidoskop

I.

Herr Herzog baut einen Kuhstall aus gebrauchten Eisenbahnschwellen.

In Katowice III wohnt ein ehrlicher Gastwirt, Jan Grzesiok mit Namen, der sein Grundstück ausgebaut hat. Und siehe da: Dort kam, da es in der Nähe vom Bahngelände ist, ein „swój“, p. Herzog und hat angefangen, einen Kuhstall aus altgebrauchten Schwellen auszubauen, obwohl die Baupolizei ihm dies verboten hat. Pan Herzog tut es nämlich glatt an der Grenze. Ausgerechnet will dort p. Herzog seine beiden Kühe unterbringen. Er denkt vielleicht, wir sind in Asien, dass man jemandem vor dem Hause wider der Bestimmung der Baupolizei einen Kuhstall ausbauen kann. So weit sind wir noch nicht gekommen, Panie Herzog. In Oberschlesien sind wir an so etwas nicht gewöhnt. Und da p. Herzog nach Oberschlesien gekommen ist, so muss er sich eben den hiesigen Gesetzen fügen. Vielleicht sieht sich diesen wunderbaren Kuhstall die Baupolizei zu Katowice an. In der D. K. P. Katowice hat man nämlich erklärt, dass Herr Herzog um Erlaubnis zur Aufstellung eines Kuhstalles nicht eingegangen ist.

II.

Die letzte Oberschlesierin soll vom Kierownictwo Budowy Katedry Śląskiej noch verschwinden.

Bis jetzt ist noch im Bureau des Kierownictwo Budowy Katedry eine einzige Oberschlesierin als Stenotypistin beschäftigt, Fräulein Helena Kawówna, Tochter eines Eisenbauers, die das „Riesengehalt“ von 80 Złoty monatlich erhält. In den letzten Tagen hat ihr der Kierownik Wolański er-

klärt, sie werde in den nächsten Tagen entlassen werden. Also nicht einmal eine Oberschlesierin wird dort geduldet. Für unser Geld erhalten die „Swoi“ Arbeit und beziehen Riesengehälter. Die Oberschlesier sollen bloss zahlen, damit sich die „Swoi“ mästen. Es ist nur noch ein einziger Oberschlesier dort und zwar der Woźny Pawlik. Vielleicht entlässt ihn der Autonomistenfreund Kanonikus Dr. Szramek ebenfalls, damit dann die „Swoi“ unbehelligt nach ihrem Gutdünken mit den öffentlichen Geldern schalten und walten können. Schade, dass die Kurie bis jetzt nicht den Kanonikus Dr. Szramek rausgeschmissen hat, zumal er auch Oberschlesier ist. Dem würden wir es gönnen, denn er trägt ja die Hauptschuld mit Wolański an der bisherigen Misswirtschaft bei dem Bau der Kathedrale.

A. T. betreibt Simonie oder geistlichen Wucher

A. T. fängt an, die Wertgegenstände die durch Dr. Brudniok hinterlassenen, die nebenbei ein unschätzbaren Wert haben, an den Mann zu bringen.

Unter anderen hat er einen Hostienkelch bei verschiedenen Geistlichen und Klöstern angeboten. Wie man hört, sollen die Schwestern des Ursulanerklosters dafür Käufer sein, um dann später den Kelch dem S. H. Herrn Bischof Lisiecki als Präsent zu geben. Hoffentlich überlegen sich die Schwestern, welche Tränen darauf haften, und aus welchen Händen den Kelch dieselben erwerben sollen.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

Hotel i Restauracja
„Wypoczynek“
(Zur Erholung)
właśc.: Radecki
Katowice, ul. św. Jana 10



Empfehlenswert dem Publikum
Ia. Speisen, auserlesene Getränke
Jeden Sonnabend Eisbeissen.
Angenehmer Aufenthalt.

Um gütigen Zuspruch bittet der Wirt
Radecki.

Restauracja
wł. Floegel i Haasner
Katowice, ul. Pocztowa
poleca
znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.

Zamówienie

Niniejszem zamawiam na urzędzie Pocztowym
w.....

Głos Górnego Śląska
z dodatkiem
DER PRANGER

2.30 zł miesięcznie — na kwartał 6.90 zł
na III kwartał 1929

Podpis.....
Miejscowość.....
Ulca.....

Obwieszczenie

Miasto Katowice podzielone zostało dla wyborów do Rady Miejskiej na 42 okręgi wyborcze. Podział ogłoszony został przez rozplakatowanie na tablicach ogłoszeniowych.

Katowice, dnia 7 września 1929 r.

Magistrat

Dr. Przybyła.

Obwieszczenie

Pan Wojewoda wyznaczył dzień 15 grudnia 1929 r. jako dzień wyborów do Rady Miejskiej w Katowicach.

Miasto Katowice podzielone zostało na 42 okręgi wyborcze (patrz ogłoszenia z dnia 7 września 1929 r.).

Według art. 16 gminnej ordynacji wyborczej należy ustanowić dla każdego okręgu wyborczego osobną komisję reklamacyjną, składającą się z 4 do 6 osób, przy uwzględnieniu w gminie istniejących zorganizowanych stronnictw politycznych.

Dla miasta Katowic potrzebne wobec tego 42 komisji reklamacyjnych po 6 członków w każdej.

Na zasadzie art. 16 wyż. wymienionej ustawy wzywa się wszystkie na terenie miasta Katowic istniejące zorganizowane stronnictwa polityczne do zaproszenia w ciągu 14 dni osób należących do ich partii i posiadających odpowiednie kwalifikacje, na członków komisji reklamacyjnych, a to dla każdej komisji po jednym. W spisie należy podać dokładny adres proponowanych członków, którzy powinni wyrazić pisemnie swą zgodę na objęcie tegoż urzędu.

Odni propozycje należy oddać w Magistracie — ul. Pocztowa 2, pokój 4.

Katowice, dnia 20 września 1929 r.

I. Burmistrz

w. z; Dr. Przybyła.

Kawiarnia „Astorja“



Katowice, ulica Marjacka

Rendez-Vous Inteligencji

Stare żelazo

odpadki metalowe makulature

w każdej ilości zakupuje

Antoni Smolka, Katowice, ul. Pocztowa Nr. 12

oficyna w podwórzu.

Restauracja „Trzynaście Lip“

właśc. Kosz Tomasz

KATOWICE-DAB

Tel. 2485

KL. DĘBOWA 12

Tel. 2485

POLECA SVOJE LOKALE i OGRÓD

Wczeszczajcie do Kina

„Apollo“

Katowice

ul. Sopoteczna

DOM

I. piętrowy składający się z 11 pokoi, dużego strychu, 1 chlewa, 4 chlewików. Oświetlenie elektryczne, wodociąg ogródek, na korzystnych warunkach do **sprzedania w Kochłowicach ul. Graniczna 2.**

Zgłoszenia:

Właściciel domu Tychy ul. Słowowa 27.

Kino Rialto

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice